Nr. 370. Kraków, Wtorek 25 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszá się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z Rygi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kopenhaga, 25 lipca.

»Journal« paryski donosi:

Dwie trzecie części ludności opuściły Rygę. Miasto przedstawia smutny widok, aczkolwiek panuje w niem spokój.

Lwów celem Sacharowa.

»Oesterr. Morgenztg.« donosi z wojennej kwatery prasowej:

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

— 24 lipca.

Z zeznań oficerów rosyjskich, którzy pod Nowym Poczajowem dostali się do niewoli, wynika, że armia generała Sacharowa dla skutecznego wykonania ataków nad Lipą (na Wołyniu, nie w Galicyi. Przyp. red.) **otrzymała znaczne posiłki. Wszystkie rozporządzalne formacye marszowe wysłała naczelna komenda rosyjska do Wołynia południowego, ażeby uderzenie w stronę Lwowa wykonać jak najsilniej.**

Tego planu nie wyrzekli się Rosyanie, aczkolwiek tym razem wykonanie jego znowu się nie powiodło. Nie jest to winą generała Sacharowa, który jest właśnie człowiekiem zdolnym do wykonania takiego planu, **lecz wynikiem znakomitej obrony, która nie wiele ustąpiła.**

Straty Rosyan podczas tych walk były znowu bardzo krwawe. Rosyjskie koła wojskowe obliczają, że z dwóch milionów, które liczyła armia rosyjska, jedna czwarta część, to jest 500.000, przypada na straty.

Z Czerniowiec.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi z wojennej kwatery prasowej:

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

— 24 lipca.

Nowo zamianowany rosyjski generał-gubernator dla okupowanych części Galicyi i Bukowiny, generał Trepow, przybył już do Czerniowiec ze swoim adjutantem Stremochowem i sekretarzem Borekinem. W przeciwieństwie do swojego poprzednika, hr. Bobrinskiego, który zawsze przyjeżdżał z wielką świtą do okupowanych miast, generał Trepow przyjechał samotrzeć i objął urzędowanie bez żadnych przyjęć.

W. ks. Mikołaj.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 25 lipca.

»Acht-Uhr-Abendblatt« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Jak wynika z urzędowej wymiany pism pomiędzy Petersburgiem a naczelną komendą armii kaukazkiej, wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz nie jest już naczelnym wodzem armii kaukazkiej. Jej naczelnym komendantem jest obecnie generał Judowicz.

Posiłki rosyjskie w Salonikach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 lipca.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

Jak donoszą dzienniki tutejsze na podstawie wiadomości podanej przez »Russkija Wiedomosti«, **przybyły do Salonik ponownie większe oddziały wojsk rosyjskich.** Francuzi zaopatrują je w broń.

Niezadowolenie we Francyi z nowego powołania.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 25 lipca.

„Petit Journal“ donosi: Powołanie rocznika 1888 **wywołało we Francyi pewne wzburzenie, zwłaszcza u ludności wiejskiej,** z powodu zagrożenia robót w polu i w winnicach.

Wywożenie rannych z nad rzeki Somme.

Budapeszt, 24 lipca.

Prasa szwajcarska donosi z Paryża:

Od tygodnia z linii nad rzeką Somme odchodzi do 20 pociągów codziennie w głąb Francyi, zwłaszcza do Francyi środkowej i do Bretanii. Przewożą one rannych żołnierzy francuskich. Szpitale są tak przepełnione, że musiano utworzyć lazarety tymczasowe.

Papież a wojna.

Chrystyania, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Z powodu zakończenia się drugiego roku wojny ma papież wydać orędzie do ludów, biorących udział w wojnie.

Koalicya wobec Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu: »Russkoje Słowo« notuje niewiarygodną pogłoskę, nadeszłą z Bukaresztu, jakoby przedstawiciele mocarstw koalicyi wręczyli rumuńskiemu premierowi Bratianu notę, zawierającą życzenie, by stosunek Rumunii do koalicyi został o ile możności jak szybciej wyklarowany.

Nota podnosi, że czynne wystąpienie Rumunii w wojnie po 2 sierpnia będzie już absolutnie niepotrzebnem i szkodliwem dla interesów koalicyi. Wobec tego Rumunia powinna natychmiast zakomunikować szczegółowe swoje żądania, jako warunki zawarcia umowy.

Rosyjskie osobistości oświadczają na podstawie rozmów, przeprowadzonych z premierem Bratianu, że ten mimo noty koalicyi nie zamierza bynajmniej porzucić polityki neutralności.

Berlin, 25 lipca.

»Vossische Zeitung« donosi z Bukaresztu:

»Libertatea« stwierdza, że przedstawiciele państw koalicyi zawiadomili rząd rumuński, że na razie **Francya nie może zezwolić, ażeby zapasy amunicyi dla Rumunii, znajdujące się w Marsylii i Salonikach, zostały wysłane do Rumunii.** Zapasy owe są małe.

»Opinia« donosi z Jassy: Były prezydent gabinetu rumuńskiego, Majorescu, oświadczył, że przerwie swoją kuracyę i weźmie czynny udział w polityce, ażeby **przeciwdziałać akcyi rusofilów.** Majorescu przybył do Bukaresztu i porozumiał się z Carpem w sprawie wystąpienia przeciwko agitatorom rusofilskim Take Jonescu i Filipescu.

Rumuńska rada koronna.

Kopenhaga, 25 lipca.

»Berlingske Tidende« donosi z Bukaresztu:

W najbliższych dniach odbędzie się pod przewodnictwem króla **rumuńska rada koronna. Zapadną na niej doniosłe uchwały co do przyszłego stanowiska Rumunii.**

Sprawozdanie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

Komunikat wojskowy angielski: Niezależnie od ciężkiego ognia działowego z obu stron, noc była stosunkowo spokojna. Także ponowiono ciężkie kontrataki nieprzyjaciela nie przyniosły mu żadnej korzyści. Nasza artylerya i karabiny maszynowe wyrządziły mu bardzo ciężkie straty. Zyskaliśmy trochę na terenie koło lasku Foureaux i w kierunku Guillemont. W okolicy Pozieres nasze wojska pomimo uporczywej obrony nieprzyjaciela, osiągnęły znaczne sukcesy. Wielka część wsi jest w naszych rękach. W tej okolicy zdobyliśmy 2 działa i przeszło 60 jeńców.

Bitwa morska koło Schonwenbank.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

Admiralicya ogłasza: Dnia 22 bm. o północy kilka naszych lekkich okrętów dostrzegło w pobliżu okrętu strażniczego »Noordhunder« 3 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, które cofnęły się, zanim można było wyrządzić im szkodę. Później w pobliżu Schonwenbank 6 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców zostało **zawikłanych w bitwę, która rozegrała się przy pełnej jeździe.** Nieprzyjaciel został ponownie trafiony, udało się mu jednak dostać do wybrzeża belgijskiego. Jeden z naszych statków został raz trafiony. Jeden oficer i jeden żołnierz lekko ranni, zresztą niema ani strat ani uszkodzeń.

Ostrzeliwanie okrętu holenderskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 lipca.

O ostrzeliwaniu holenderskiego statku »Vlardingen 160« donoszą: Łódź podwodna **dała na statek 2 strzały,** skierowała się ku parowcowi norweskiemu, zawróciła jednak, skoro ujrzała, że statek nie zatonął. Sternik otrzymał rozkaz zatrzymać się i okazać papiery. Zapytał on kapitana łodzi podwodnej, co to oznacza, gdyż jego statek płynie pod flagą holenderską, na co otrzymał odpowiedź, że tak czynią zawsze także łodzie angielskie. Łódź podwodna nie miała liczby.

Usuwanie generałów włoskich.

Wiedeń, 25 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

Włoscy generałowie: Roffi, generał-porucznik, tudzież Santangelo, Gianni, Catalano i Brianti generał-majorowie zostali przeniesieni w stan dyspozycyi.

Klęska Włochów w Tripolisie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu:

Włoskie władze cywilne już przed 4 tygodniami przeniosły się z Tripolisu do Tarentu. — Ruch pocztowy i telegraficzny z tą kolonią przerwany jest od 3 miesięcy. Sądzą tu, że **znaczna część Tripolisu jest dla Włoch stracona.**

Obrady „nieprzyjaznych Niemcom“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 25 lipca.

W Lyonie otwarto kongres Związku nieprzyjaznych Niemcom stowarzyszeń południowej Francyi, który między innemi zajął się kwestyą **zjednoczenia przemysłowców i kupców, aby podjąć walkę przeciw gospodarczemu przodownictwu Niemiec.**

Wydatki wojenne Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

W Izbie gmin przedłożył Asquith żądanie **kredytu ponad 450 milionów f. szt.,** przez co kredyty wojenne od czasu wojny osiągnęły sumę **2832 milionów.**

Asquith oświadczył, że podniesienie się dziennych kosztów wojennych w czasie od 25 maja do 22 lipca odnieść należy zasadniczo do wydatków na armię, flotę i amunicyę. Wydatki na armię osiągnęły punkt kulminacyjny w listopadzie, ale w lipcu 1916 jeszcze wyżej wzrosły i ten stan utrzymają w najbliższej przyszłości, jeżeli nie będzie podjęta wielka zmiana w polityce. Pożyczki dla sprzymierzonych i dominiów wyniosły przeciętnie 132.000 f., w czasie zaś od 1 kwietnia do 22 lipca 157 milionów.

Chorzy żołnierze w Danii.

Berlin, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Z inicyatywy rządu duńskiego odbywają się rokowania, mające na celu **umieszczenie w Danii ciężko chorych żołnierzy austryacko-węgierskich, niemieckich i rosyjskich.** Dania ma dać gościnę 100 żołnierzom każdego z tych państw. Rokowania dojrzały już do tego stopnia, że Dania wystąpi z konkretnymi wnioskami.

Po ustąpieniu Sazanowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kolonia, 25 lipca.

»Koelnische Ztg.« pisze:

Dlaczego Sazonow ustąpił tuż po zawarciu umowy rosyjsko-japońskiej, którą powitano w Londynie i w Paryżu z podejrzaną zgodą, prawdopodobnie okaże się wkrótce.

Stuermer udowodnił, że jest człowiekiem pełnym taktu i zdolnym do czynu. Można go nazwać oportunistą.

Niemcy nie mają powodu żalić się na tę zmianę rządu rosyjskiego. Stuermer nie ma wcale usposobienia szowinistycznego i wojowniczego. **Nie będzie on występować przeciwko prądom pokojowym w Rosyi.**

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 25 lipca.

»Tägliche Rundschau« donosi z Stokholmu:

Zmiany w gabinecie rosyjskim są niespodzianką. **Oznaczają one zwycięstwo partyi dworskiej, która grupuje się koło carowej.**

Uchwały Rady koronnej zapadły po przybyciu carowej do głównej kwatery wojennej.

Stuermer i wszyscy nowi ministrowie są przedstawicielami kierunku umiarkowanego w polityce zewnętrznej.

Nowy gabinet może przybliżyć możność pokoju dla świata.

Wiedeń, 25 lipca.

»N. Freie Presse« donosi:

Dyplomatyczne koła w Wiedniu sądzą, że jakkolwiek ustąpienie Sazonowa, odpowiedzialnego za wybuch wojny światowej, jest faktem pocieszającym, to jednak **nie byłby uzasadnionym wniosek, że fakt ten wpłynie w sposób stanowczy na sytuacyę polityczną.**

Przeciwnie, można przypuścić, że **Stuermer pójdzie w kierunku swojego poprzednika, wytyczonym** zresztą przez cara.

Ostatnia rosyjska rada koronna.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 25 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

O ostatniej rosyjskiej radzie koronnej obiegają rozmaite wersye. W toku obrad wyłoniły się podobno **silne sprzeczności, które tłómaczą ustąpienie Sazonowa.** Car oświadczył się rozstrzygająco za żądaniami Brusiłowa, które zwalczał Sazonow.

Kupno Antyli przez Amerykę.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Genewy: Paryski »Journal« donosi: Amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Lansing ukończył **rokowania z Danią w sprawie Antyli.** Dania otrzyma, jako cenę kupna 625 milionów franków.

Niemiecka izba handlowa na Litwie.

Wiedeń, 25 lipca.

»N. Wiener Journal« donosi z Berlina:

Wedle »Tägliche Rundschau« z początkiem sierpnia utworzone zostaną **niemieckie Izby handlowe w Kurlandyi i na Litwie.** Izba handlowa dla Litwy będzie mieć siedzibę w Kownie, a filie w Wilnie i Białymstoku.

Nowa taryfa pocztowa.

Budapeszt, 25 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Z dniem 1 października b. r. wejdzie w życie podwyższona taryfa pocztowa i telegramowa. Należytość od druków aż do 50 gramów będzie wynosić 5 halerzy, każde słowo telegramu będzie kosztować 8 halerzy.

Stracenie dra Filziego.

Wiedeń, 25 lipca.

»N. Fr. Presse« podaje następującą wiadomość, podaną przez »Tiroler Stimmen«:

Razem z byłym posłem do austryackiej Rady państwa, drem Battistim, **został w Trydencie stracony kandydat adwokatury dr Fabio Filzi** z Rovereto. Obaj zostali powieszeni. Dr Battisti osierocił żonę i dwoje dzieci.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Sprawy miejskie. Dzisiaj o 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie sekcyi szkolnej dla sprawozdania delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, radcy miejskiego, red. Michała Konopińskiego.

Również dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie sekcyi prawniczej w sprawie rezygnacyi II wiceprezydenta miasta p. Sarego oraz powołania nowych radców w miejsce zmarłych. Przewodniczącym tej sekcyi był śp. Edmund Klemensiewicz, przeto na posiedzeniu nastąpi również wybór nowego przewodniczącego.

Życzenia urzędników gminy m. Krakowa dla Rady miejskiej w Warszawie. Urzędnicy gminy miasta Krakowa wysłali na ręce prezesa Rady miejskiej w Warszawie, rektora dra Brudzińskiego następujący telegram: „Uroczysta wstaje chwila, Wisła niesie na swych falach od Krakowa do Warszawy dźwięki radości i poczucie solidarności Narodu. Rada miasta Warszawy rozpoczyna nowe życie i przy Niej staje polski magistrat. Razem bronić mają nieprzedawnionych praw Polaków do samodzielnego narodowego bytu. Urzędnicy magistratu stołecznego królewskiego miasta Krakowa, który od pół wieku autonomią się cieszy, ślą dostojnej Radzie Warszawy z głębi serca płynące życzenia szczęścia i trwałego powodzenia. Niechaj rychło pod Jej przewodem powstanie związek miast polskich ku pożytkowi Ojczyzny“.

Za duszę ś. p. Jana Karola Maćkowskiego, dziennikarza i publicysty, pioniera polskości na Górnym Śląsku, odbędzie się staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich msza święta żałobna, jako w pierwszą rocznicę śmierci, w piątek, dnia 28 b. m., o godzinie 8 rano w kościele św. Krzyża.

Podpułkownik Leon Berbecki, komendant piątego pułku piechoty Legionów polskich, ranny ciężko w rękę i żebro w bitwie pod K w dniu 7 b. m., został przewieziony w niedzielę z Kowla do Krakowa i umieszczony w szpitalu »pod Baranami«. Stan zdrowia walecznego podpułkownika jest dosyć pomyślny.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj ostatni występ p. Ady Sari w popisowej jej partyi Olimpii w »Opowieściach Hoffmana«. — Na czwartek przygotowuje nasza opera nowość: 1-aktową operetkę J. Offenbacha pod tytułem: »Wesele przy latarni«. Oryginalny ten utwór mistrza operetki, pamiętny jest w dziejach naszej sceny jeszcze z czasów dyrekcyi Koźmiana i występów w nim Modrzejewskiej w zaraniu jej karyery. Wznowienie tego dzieła po wielu latach jest dla obecnej publiczności zupełną nowością, a opera nasza sięgnęła po nią, chcąc nawiązać nici z dawną przypomnianą starą, ale zawsze doskonałą lżejszą muzyką. Całość wieczoru wypełni melodyjna »Cavaleria rusticana«. Oba utwory wykonuje nasza opera swojemi siłami.

Z teatru ludowego. We czwartek dnia 27 bm. i w sobotę dnia 29 bm. wznawia dyrekcya teatru ludowego „Ptasznika z Tyrolu“. Melodyjna ta operetka będzie zarazem debiutem utalentowanej śpiewaczki p. Stefanii Harasimowicz, której powierzono partyę Krysi. W przedstawieniu biorą udział najwybitniejsze siły naszej operetki, mianowicie: pp. Br. Krajewska, A. Zimajer, H. Müller, T. Rajkowski, E. Minowicz, A. Poleński, Z. Biesiadecki i inni. W piątek dnia 28 bm. i w sobotę dnia 29 bm. o godz. 4 po południu ostatnie dwa przedstawienia dla dzieci „Tomcio Paluch“.

Na zakończenie sezonu dnia 30 bm. o godz. 3½ po południu „Nędznicy“ W. Hugo z p. Fr. Frączkowskim w roli Jana Valjean'a, a wieczorem o g. 8 po raz ostatni „Dookoła miłości“, operetka, która dzięki znakomitej grze zespołowej naszych artystów, zasłużone święciła tryumfy, wypełniając przez szereg wieczorów salę po brzegi.

Z targu krakowskiego. Wskutek robót polnych po wsiach podaż towaru mniejsza, popyt zaś bardzo znaczny. Ogromnie poszukiwane były kartofle, których brak od pewnego czasu bardzo daje się odczuwać. Przyczyną tego stanu rzeczy jest opór sprzedawców, nie chcących się zgodzić na cenę, ustanowioną przez taryfę maksymalną. Nabiału dzisiaj było bardzo mało, również mniej niż zwykle było jagód i drobiu, grzybów dowieziono znaczną ilość. Sezon poziomek ma się już ku końcowi, więcej jest natomiast borówek, malin, czereśni, wiśni i porzeczek. Ceny na ogół były bardzo wygórowane, płacono za towar ponad taryfę maksymalną. Komisaryat targowy ukarał kilku włościan za lichwę żywnościową.

Targ dzisiejszy z powodu słabego dowozu towarów trwał bardzo krótko.

Sprzedaż jaj w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż nadszedł świeży transport jaj, które będą sprzedawane w sklepach miejskich po cenie 16 hal. za sztukę.

U nas a gdzieindziej! Narody istotnie zamożne, jak Niemcy, Francuzi, Anglicy, Holendrzy znaczną część majątku narodowego zawdzięczają daleko posuniętej rozumnej oszczędności — u nas marzy się o szybkiem wzbogaceniu czy to przez wygranie losu na loteryi, czy też przez nadzwyczajną tranzakcyę giełdową, terenową i t. p., wskutek czego nie przykładamy wagi do „drobnostek“, a mamy za mało sposobności i wiedzy do ryzykownych spekulacyj. Zestawimy tu kilka drobiazgów na poparcie tego twierdzenia. W Lipsku towarzystwo pewne na cele inwalidów zbiera flaszeczki z atramentu. U nas możnaby to zrobić na cele Legionów. W każdym domu znalazłoby się kilka, a przy obecnym braku materyałów i węgla fabryki chętnie nabyłyby zebrane zapasy od komitetu n. p. Ligi kobiet. W Karlsbadzie panie składają torebki papierowe i wręczają je kupcom z powrotem — u nas rzuca się do pieca wraz ze sznurkami, których brak. Gdzieindziej zbierają pióra aluminowe zużyte. Marki pocztowe przedstawiają wartość, jak również tubki z kalodontów i t. p.; opakowanie staniolowe z herbaty i czekolady, kapsle z butelek, nawet lakierowane daszki z czapek. Wszystko to można zbierać i z pożytkiem zużytkować. W Tarnowie swojego czasu była fabryka, która z resztek skóry z lakierków wyrabiała tysiącami pantofelki do Turcyi!

Z kraju.

Uroczyste nabożeństwo żałobne w Białej. Za spokój dusz ś. p. oficerów i żołnierzy bohaterskiego zastępu Legionów polskich, którzy w ostatnich walkach, tak chlubnych dla oręża polskiego, oddali swoje życie w obronie Ojczyzny, odbędzie się w piątek, dnia 28 b. m., o godzinie 8 rano w kościele parafialnym w Białej uroczyste nabożeństwo żałobne staraniem Ligi kobiet. Do tłumnego udziału w nabożeństwie dla oddania hołdu i czci cieniom poległych zaprasza wszystkich rodaków Bialska Liga kobiet

Okólnik Biura Patronatu dla spółek oszczędności. Ostatni zeszyt „Czasopisma dla Spółek rolniczych“ przynosi obszerny okólnik Biura Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale kraj., w którem Biuro wzywa wszystkie Spółki, aby bezzwłocznie sporządziły bądźto odpis ostatnich inwentarzy bilansowych, bądź nowy inwentarz wkładek, oraz inwentarz pożyczek u członków Spółki i te inwentarze wraz z ostatnim oryginalnym inwentarzem członków i udziałów przesłały do krakowskiej ekspozytury kraj. Biura Patronatu. Gotówkę zaś zbędną Spółki powinno przesłać na rachunek bieżący w Centralnej kasie, najlepiej przez Poczt. Kasę Oszczędności.

Brzesko. Seryę wykładów, urządzonych staraniem grona gimnazyum i Koła T. S. L., zakończyły trzy wykłady aktualne. »O Szekspirze« wygłosił wykład p. dr Hukiewicz ku upamiętnieniu 300 rocznicy śmierci poety. Celem uczczenia jubileuszu Sienkiewicza, odbył się wykład p. Zajączkowskiego »O pismach H. Sienkiewicza«, poczem nastąpiły recytacye pp. Missony i Wyspiańskiego.

Ostatni wykład odbył się we środę, dnia 12 b. m. Wygłosił go p. dr Sciborowski, fizyk powiatowy, na temat: »Z dziedziny bakteryologii. Prelegent potrafił wykład nadzwyczajnie ożywić i pozyskać zainteresowanie i wdzięczność słuchaczów.

Tutejsze gimnazyum prywatne im. J. Götza zakończyło rok szkolny 15 lipca. Sprawozdanie, wydane przez dyrekcyę, zawiera, oprócz dat, dotyczących pracy i rozwoju zakładu, pracę K. Missony pod tytułem: »Stichoi mathetikoi kai dialegomena« (Wiersze studenckie i rozmówki), napisaną w języku greckim, celem ożywienia nauki tego przedmiotu.

Z Królestwa Polskiego.

Jeńcy polscy na wolności. Rząd austro-węgierski zdecydował się, jak się zdaje, uczynić zadość życzeniu, wielokrotnie ze strony polskiej podnoszonemu, ażeby uwolnić część jeńców-Polaków z wojska rosyjskiego, pochodzących z Królestwa Polskiego. Oto, co czytamy w piotrkowskim »Dzienniku Narodowym«: W piątek, dnia 21 b. m., przywieziono do tutejszej komendy obwodowej 64 jeńców-Polaków z wojska rosyjskiego. Pomimo strasznej ulewy, wieść rozeszła się po mieście lotem błyskawicy, gromadząc tysiące osób przed komendą obwodową. Uwolnieni jeńcy pochodzą częścią z Piotrkowa, częścią ze wsi sąsiednich. Jeńcy byli dostatnio i czysto ubrani. Wygląd ich zdrowy przyczyniał się do zwiększenia radości. Wkrótce mają przybyć dalsze partye.

Sensacyjny proces w Radomiu. Z Radomia donoszą nam: W zeszłym tygodniu odbyła się przed tutejszym sądem polowym 2-dniowa rozprawa przeciwko znanemu przemysłowcowi i właścicielowi największej garbarni w Radomiu p. Stanisławowi Karszowi, oraz komisyonerowi tej garbarni Eliaszowi Rothenbergowi, oskarżonym o to, że zarekwirowane przez władze wojskowe skóry opatrzyli fałszywą pieczęcią i sprzedali prywatnym odbiorcom. Ceny rekwizycyi wynosiły 6—9 K. za kilogram, a ceny pobrane od prywatnych handlarzy wynosiły do 35 K. Ilości rozsprzedanych skór nie zdołano stwierdzić, ale wynosiła ona kilkanaście tysięcy kilogramów.

Po dwudniowej rozprawie i przesłuchaniu przo-

szło 40 świadków, tudzież znawców, zostali obaj oskarżeni uwolnieni po wywodach obrońców dra H. Seinfelda z Krakowa i dr Wiktora Rosenfelda z Wiednia, a sprawę oddano do postępowania administracyjnego. Skóry zostaną skonfiskowane i będzie wymierzona grzywna pieniężna.

Proces wywołał w Radomiu i okolicy ogromne zainteresowanie, gdyż p. Stanisław Karsz jest wybitnym przemysłowcem i osobistością ogólnie znaną. Na wyrok oczekiwały przed sądem tłumy ludzi.

Kierował rozprawą nadpor. audytor dr Atlas, oskarżał audytor dr Leigler.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana“ — występ p. Ady Sari.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek 25 b. m.: „Nędznicy“.

W czwartek 27 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka.

W piątek 28 b. m.: o godz. 4 po poł: „Tomcio Paluch“.

o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości“.

Uroczyste otwarcie warszawskiej Rady miejskiej.

(Koresp. własna „Nowej Reformy“.)

Warszawa, 24 lipca.

Warszawa przeżyła dzisiaj jeden z tych wielkich dni, które trwałą pamiątką zapisują się na kartach historyi. Uroczysty akt otwarcia Rady miejskiej — dokonany wśród huku dział i odgłosów toczących się walk — jest niewątpliwie jedną z tych zapowiedzi, które budują jutro dziejowe wolnej i szczęśliwej Polski.

Historyczny akt w ratuszu poprzedziło uroczyste nabożeństwo w archikatedrze, odprawione przez arcybiskupa metropolitę ks. Kakowskiego w asystencyi ks. prałata Łyszkowskiego, ks. prob. Choińskiego, ks. prefekta Szkopowskiego i prałata Kempińskiego. Na chórze grała orkiestra opery, a po nabożeństwie chór wykonał z tow. orkiestry hymn »Boże coś Polskę«.

Na nabożeństwie obecni byli: przedstawiciel władz niemieckich hr. Kwilecki, prezydent m. ks. Zdz. Lubomirski, wiceprezydenci, senat uniwersytecki, komendant milicyi ks. Radziwiłł i liczna publiczność.

Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze, na którem byli obecni również przedstawiciele władz i rady miasta, oraz cała reprezentacya żydowskiej gminy wyznaniowej.

Około g. 11 przed połud. tłumy zalały plac przed ratuszem, gdzie uformowano dla nadchodzących dostojników i członków rady szpaler. U wejścia kordon utworzyła młodzież uniwersytecka, witając owacyjnie rektora. Punktualnie o godz. 12 na wieży ratuszowej dał się słyszeć hejnał czterokrotnie powtórzony na cztery strony świata. Jednocześnie na wieży ratuszowej podniósł się i spłynął ponad miastem sztandar biało-amarantowy.

O godz. 12-ej w południe w sali kolumnowej magistratu, przybranej krzewami i portretami Dekerta, Małachowskiego, Kołłątaja i Ign. Potockiego — pierwsze uroczyste posiedzenie Rady miejskiej Warszawy rozpoczął podniosłem przemówieniem prezydent m. st. Warszawy, książę Zdzisław Lubomirski.

Przemówienie ks. Lubomirskiego.

Książę-prezydent oświadczył, że przychodzi dziś do sprawowania rządów gospodarki miejskiej Rada miejska Warszawy. Rozpoczyna pracę nad podniesieniem kultury i dobrobytu mieszkańców stolicy. Rok mija, jak zrządzeniem wypadków, spadło na nas — mówił książę — brzemię roztoczenia opieki nad ludnością i miastem stołecznem kraju.

Prezydent ks. Lubomirski odwołuje się do Rady miejskiej o skuteczną pomoc i stwierdza, że stać dziś trzeba twardo na straży interesów kraju i stolicy. Wszystkim nam przyświeca jeden cel, jedno dążenie — dobro powierzonej nam — mówił książę — ukochanej sprawy na progu nowego wschodzącego życia, Polski, niezależnej Ojczyzny.

W zakończeniu książę-prezydent w mieniu ludności i miasta złożył hołd pierwszej Radzie miejskiej.

Mowa prezesa Rady m. dra J. Brudzińskiego.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady miejskiej rektor dr Józef Brudziński. — W dłuższem, pięknem przemówieniu rozwinął pogląd na miniony, niekulturalny okres dziejów Warszawy, na znaczenie samorządu w historyi rozwoju narodowego i przypomniał w historycznym przeglądzie dzieje samorządu miejskiego w Polsce przedrozbiorowej, podnosząc idee reformy Sejmu czteroletniego, historyę Warszawy od r. 1807. t. j. wprowadzenia reformy wyborczej miejskiej, rozkwit za czasów Królestwa kongresowego, upadek po pogromie 1831 r. aż do czasu reformy Wielopolskiego z r. 1861 i zniesienia zupełnego Rady po r. 1863, co sprowadziło Warszawę do poziomu zwykłych miast gubernialnych.

W krótkim szkicu przypomniał mowca następnie historyę pierwszych przebłysków świtu w r. 1905, gdy sprawa autonomii miejskiej w Polsce stała się pod wpływem rewolucyi aktualną. Ostatnim etapem tej sprawy był ogłoszony w kwietniu 1915 statut miejski, który, aczkolwiek gwarantował prawa językowe, odbiegał ujemnie od projektu obywatelskiego, złożonego rządowi w roku 1905.

Przechodząc do charakterystyki rządów przejściowych po objęciu Warszawy przez Niemców i reasumując ogrom podjętej i dokonanej pracy, zakończył rektor Brudziński:

»Bezstronna ocena działalności naszych współobywateli w tym przełomowym roku może być tylko jedna: ogrom pracy, ogrom poświęcenia; należy im się szczere uznanie i podziękowanie, które im wszystkim w tej uroczystej chwili składam.

Zebraliśmy się dziś po raz pierwszy od lat wielu, ażeby wspólnie obradować nad gospodarką i czuwać nad rozwojem naszej stolicy. Zadania, jakie nas czekają, można streścić w trzech zasadach: 1) Samorząd miejski musi uczynić zadość wszystkim potrzebom publicznym, nad których zaspokojeniem inicyatywa prywatna nie będzie pracowała, gdyż nie dają one korzyści materyalnych; 2) samorząd może przejąć we własną administracyę te działy produkcyi, które, służąc użyteczności publicznej, są jednak jej źródłem dochodów; 3) samorząd powinien otaczać szczególną opieką ludność uboższą w celu podniesienia jej na wyższy stopień kultury i dobrobytu. Zadania publiczne wielkiego miasta polegają na stworzeniu zdrowych warunków życia fizycznego i moralnego ludności oraz na ułatwieniu procesu produkcyi i rozdziału. W tych zadaniach opieka nad zdrowotnością publiczną obejmuje najszerszy zakres działalności municypalnej.

O tem wszystkiem radzić będziemy, wysuwając pewne sprawy z inicyatywy własnej, inne przyjmując na wniosek magistratu i władz. Radzić będziemy, wierzę mocno, w duchu twórczym, nietylko krytycznym, bo chwila jest zbyt poważna, by nawet opozycya mogła się ograniczyć tylko do jałowej krytyki.

Schodzić się będziemy tu na naradę z uczuciem, o jakiem mówi nasz wieszcz: »A człowiek poczciwy idąc na radę narodową, pełne ma serce miłości ojczyzny«.

Nie przeszkodzą nam w naradach różnice partyjne, dożyliśmy bowiem chwili, gdy niema wśród nas takich, którzy mówią: »Niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić sia miała według demokracyi«, niema takich, którzy mówią: »Niech leży, niż gdyby zbudzić się miała według demokracyi«. Dożyliśmy bowiem chwili, gdyśmy zrozumieli, że »zasiewać trzeba miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia, a wyrośnie Rzeczpospolita wielka i potężna«.

Przy ostatnich słowach, wypowiedzianych z silniejszym akcentem, rozległa się burza oklasków. Radni wstają ze swych miejsc. Rozlegają się okrzyki: »Niech żyje Polska!«.

Następnie ukazał się na mownicy radca dr Babiński i odczytał tekst **deklaracyi zbiorowej** wszystkich grup wchodzących do Rady miejskiej i stojących na jednej platformie:

Deklaracya.

»W chwili olbrzymiego napięcia wojny obecnej, która zwaliła na Naród Polski brzemię klęsk materyalnych, ale jednocześnie otworzyła przed nim widoki odbudowania własnego państwa, powołany został do życia samorząd stołecznego miasta Warszawy.

Odczuwając powagę chwili historycznej tak wielkie w Narodzie budzącej nadzieje, my, pierwsza Rada miejska stolicy polskiej, utworzona w przeważnej większości swojej w drodze dobrowolnego patryotycznego porozumienia się różnych warstw i odłamów społecznych oraz różnych kierunków politycznych, składamy na pierwszem uroczystem zebraniu naszem następujące oświadczenie:

Do gospodarczej i kulturalnej działalności powołani, siły i umiejętności nasze ku temu wytężymy, aby gospodarstwo i kulturę Warszawy w duchu narodowym i na podstawie równouprawnienia obywatelskiego podźwignąć, aby klęski i ciężary, jakie wojna miastu przyniosła i jeszcze przynieść może — złagodzić, przedewszystkiem zaś, aby ludność pracującą, tak ciężko przez wojnę dotkniętą, materyalnie i moralnie ratować. Te prace nasze pełnić będziemy w przekonaniu, że samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa Polskiego. Niepodległe Państwo Polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające — oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków Narodu Polskiego. Oto i nasz święty cel, do którego dążymy. W przekonaniu, że wojna obecna cel ten ziści, składamy hołd wiernym synom Ojczyzny, którzy od półtora wieku przelewali i przelewają krew za wolność i Niepodległość Polski«.

Podczas odczytywania deklaracyi radni powstali z miejsc. Deklaracyę przerywano kilkakrotnie oklaskami, a w chwili czytania ustępu wyrażającego hołd walczącym za sprawę narodową — rada i cała publiczność zwróci się w stronę loży prezesowskiej, w której znajdowali się pułkownik Sikorski wraz z adjutantem i wśród okrzyków »Niech żyją Legiony!« urządzili głośną i wiele mówiącą manifestacyę.

Gdy wreszcie cisza zapanowała, rozpoczęły się dalsze dodatkowe deklaracye drobnych grup radców, którzy nie zgodzili się na treść wspólnie uchwalonego adresu. Prezes rady poprosił przed ich rozpoczęciem radnych, by zechcieli spokojnie tych deklaracyi wysłuchać. Pomimo to jednak w kilku drażliwszych momentach długo trwających wywodów odzywały się z galeryi przeciągłe sykania, dowodzące dobitnie, jak odosobnionemi są te nieskonsolidowane partye.

Prezes Brudziński zabrał tu głos, aby podkreślić doniosły fakt skonsolidowania się wszystkich grup, wyrażający się w podniesieniu jednego hasła: Niepodległości Polski. Podkreślił również jako objaw pocieszający przyłączenie się do zbiorowej deklaracyi żydów.

Po przemówieniu przedstawiciela socyalnej demokracyi zabrał powtórnie głos prezes i zaznaczył, że wszelkie postulaty, dążące do poprawienia bytu tak zw. proletaryatu, mieściły się już w deklaracyi głównej z tą wielką różnicą, że źródłem tego programu politycznego nie była nieufność wzajemna klas, lecz przeciwnie daleko idąca miłość bliźniego. Publiczność powitała to oświadczenie gorącemi brawami.

Jako ostatnią złożono deklaracyę żydów ludowców, przerwaną sykiem w tem miejscu, gdzie jako postulat zasadniczy wskazano:

„szkoły żydowskie z wykładowym językiem żydowskim“, oklaskami zaś przyjęto oświadczenie, że grupy, które reprezentuje mowca, „uznają polski charakter kraju“.

Po tych deklaracyach przewodniczący odczytał przywieziony przez prof. dra Napoleona Cybulskiego **adres Rady miejskiej krakowskiej**, na pergaminie barwnym archaicznym drukiem złożony.

Odczytanie tego adresu wywołało burzę oklasków. Adresu wysłuchano stojąc.

Okrzykiem „Niech żyje Polska!“ zamknął pierwsze posiedzenie Rady miejskiej rektor dr Brudziński.

Adresy.

Oprócz adresów Rady miasta Krakowa na ręce prezesa Rady miejskiej dra Brudzińskiego nadszedł adres wszystkich większych miast Galicyi.

Nadto złożono również adres kobiecy, pokryty wieloma podpisami, oraz szereg innych adresów, powitań, życzeń i t. p.

Podniosła uroczystość zakończyła się o godz. wpół do drugiej. Wychodzących radnych i gości fotografowały liczne aparata, między innemi fotografowały liczne aparaty, między innemi złożoną z rektora Brudzińskiego, podpułk. Sikorskiego, posła Łempickiego i kilku innych.

Młodzież akademicka zgotowała swemu rektorowi burzliwą owacyę.

Delegacya Legionów polskich.

Tuż przed otwarciem posiedzenia zgłosił się do prezesa Rady, rektora Brudzińskiego, podpułkownik Wł. Sikorski ze swoim adjutantem St. hr. Rostworowskim, by w imieniu Legionów polskich złożyć Radzie na jego ręce serdeczne życzenia. »W imieniu Legionów — przemówił krótko podpułk. Sikorski — jako zawiązku wojska polskiego przyszliśmy — Magnificencyo — tutaj, by powitać i uczcić nową Władzę Samorządu. Widzimy w niej nietylko reprezentacyę stolicy Polskiej, lecz zarazem i silną reprezentacyę dążeń państwowych polskich. Oczekujemy z ufnością jej działalności i pracy — pewni tego, że Rada historyczne swe zadanie spełnić potrafi. W tem przekonaniu składamy Jej gorące życzenia pomyślnego i chlubnego działania«.

Odpowiedź prezesa Rady brzmiała: Przejęty serdecznym uczuciem czcią dla bohaterskich legionowych bojowników o wolność, dziękuję Ci podpułkowniku za przyniesione nam życzenia. Rad będę, gdy będę mógł, w co nie wątpię, na czele utworzonej dziś Rady miejskiej powitać Legiony wkraczające jako wojsko polskie do wolnej naszej stolicy — Warszawy. Zechciejcie panowie na dzisiejszą uroczystość zająć miejsca w mej loży prezesowskiej«.

W sprawie procentów zwłoki od długów hipotecznych.

Ruchliwe Towarzystwo właścicieli realności we Lwowie wystosowało do ministerstwa sprawiedliwości 13 maja br. memoryał, w którym przedstawia, że byłoby niesprawiedliwem, gdyby dłużnicy hipoteczni od rat bankowych tudzież od długów hipotecznych zobowiązani byli przez czas wojny płacić procenty zwłoki, skoro zwłoka w płaceniu rat nastąpiła nie z winy dłużnika.

Na ten memoryał otrzymało Towarzystwo realności odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości z dnia 6 czerwca br., do l. 15138, która opiewa:

Od wierzytelności pieniężnych, które w czasie ustawowego odroczenia zapłaty (der gesetzlichen Stundung) były płatne, a przez dłużnika nie zostały uiszczone, należy po myśli § 9 ustęp 1 rozporządzenia ministeryalnego z 22 grudnia 1915 dz. u. p. p. Nr 385 uiścić po zapadłości tylko odsetki ustawowe lub odsetki wyższe, należące się wedle umowy za czas aż do zapadłości. Nie można tedy żądać procentów zwłoki, które przewyższają wysokość ustawowych lub wedle umowy należących się procentów od jeszcze niepłatnego kapitału, nawet jeżeli swego czasu umówione zostały.

Dla wierzytelności, które zapadły lub zapadną wskutek wypowiedzenia dokonanego po dniu 31 lipca 1914, po myśli § 11 ustęp 1 rozporządzenia nie można w ogóle domagać się procentów zwłoki, lecz tylko umówionych procentów za czas aż do zapadłości wierzytelności.

Co do procentów zwłoki od zaległych odsetek i anuitetów zauważa się:

Po myśli § 11 ustęp 3 powołanego rozporządzenia ministeryalnego nie można dochodzić niekorzyści prawnych, umówionych w razie nieuiszczenia we właściwym czasie odsetek, anuitetów lub rat, jeżeli dłużnik dopuścił się zwłoki tylko co do zapłaty procentów, anuitetów lub rat, które zapadły lub zapaść mają przed dniem 1 stycznia 1917 r. Wyjątek uczyniono tylko co do obowiązku płacenia procentów zwłoki. Ale ten wyjątek zostaje ścieśniony przez wskazanie na § 9 usttęp 1, z którego wynika, że rozumie się tu tylko procenta zwłoki w oznaczonej tamże wysokości.

Przeto także od procentów hipotecznych i od anuitetów (chociaż one wyjęte są z pod odroczenia zapłaty i chociaż przez to § 9 ustęp 1 nie może być wprost zastosowany) można w razie nieuiszczenia ich we właściwym czasie domagać się procentów zwłoki tylko we wysokości odsetek ustawowych lub odsetek wyższych, należących się wedle umowy za czas aż do zapadłości wierzytelności.

Życzeniu Szanownego Towarzystwa stało się przeto zadość już przez rozporządzenie ministeryalne z dnia 22 grudnia 1915 Nr 385 dz. u. p. p.

Powyższe wywody odnoszą się, co się samo przez się rozumie, tylko do wierzytelności hipotecznych, które powstały przed 1 sierpnia 1914 r., oraz od odsetek i anuitetów tych wierzytelności.

Powyższe pismo ministerstwa sprawiedliwości jest autentyczną interpretacyą ustawy moratoryjnej z 22 grudnia z. r. i jako takie posiada dla dłużników hipotecznych w Galicyi doniosłe znaczenie.

Szkoła inwalidów wojennych w Krakowie.

II.

Leśnictwo.

Osobną szkołę założono na Bielanach w klasztorze O. O. Kamedułów dla nadzorców leśnych pod kierownictwem st. radcy leśnictwa p. Wobra. Komendantem wojskowym tej szkoły jest nadpor. Grotowski. Program nauki obejmuje: kulturę lasową, użytkowanie lasów, główne przepisy ustawy lasowej, polowanie, przepisy ustawy łowieckiej, rachunkowość gospodarstwa lasowego, szkołę leśniczą. Na kursie tym na razie pobiera naukę 40 inwalidów.

Dział handlowy.

Pragnąc przysposobić szereg inwalidów do handlu wiejskiego, otwarto pod egidą Zarządu Głównego Kółek rolniczych kursa dla sklepikarzy wiejskich, mieszczące się w nowej szkole przemysłowej żeńskiej przy ulicy Smoleńsk. Kursami kieruje porucznik Warywoda, lustrator Tow. Kółek rolniczych, a fachowym doradcą jest wiceprezes Tow. Kółek rolniczych dr Bronisław Dulęba. Kursa te zorganizowane kosztem Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami, posiadają doskonałe urządzenia sklepowe, np. miary, wagi, towary spożywcze oraz galanteryjne itp.; uczestników kursu przygotowuje się już to do samodzielnego prowadzenia sklepików, już to jako personal pomocniczy dla składów i sklepów Tow. Kółek rolniczych.

Inwalidzi z wyższym stopniem wykształcenia przedwstępnego uczęszczają na kursa ekonomiczno-handlowe, urządzone staraniem N. K. N., pozostające pod kierownictwem podpor. dr Leona Biegeleisena.

W najbliższym czasie będą powołane do życia nowe kursa handlowe przy krakowskiej Akademii handlowej oraz przy szkołach krajowych kupieckich w Białej i Tarnowie.

Kursa ogólne o charakterze socyalnym.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie urządził dla tutejszych inwalidów pod kierunkiem radcy sądowego p. Edmunda Piechnika kurs dla pomocników kancelaryjnych oraz oddzielny kurs nauki pisania na maszynie. Uczestnicy tych kursów otrzymali już posady w urzędach sądowych i administracyjnych. W czasie najbliższym będzie otwarty drugi podobny kurs.

Wolne zawody.

Szereg inwalidów, którzy przed wstąpieniem do służby wojskowej uczęszczali do wyższych zakładów naukowych, jak uniwersytet, seminarya nauczycielskie, gimnazya, szkoły przemysłowe i Akad. handlowe, kontynuuje nauki w tych zakładach a wielu z nich zdało już przepisane egzamina rządowe.

Poza kursami zawodowemi urządzone są w szkole inwalidów kursa dla analfabetów, kursa pisania dla lewo-ręcznych oraz szkoła zręczności dla jednoręcznych.

W najbliższym czasie zostaną urządzone przy szkole inwalidów kursa dla oglądaczy zwłok, rewizorów bydła, dezynfektorów, kursa kucia koni, kursa gry na instrumentach i kursa przygotowawcze do zawodów praktycznych.

Biuro opieki socyalnej.

Od chwili założenia szkoły inwalidów funkcyonuje przy niej biuro opieki socyalnej, którego zadaniem jest wszechstronna opieka społeczna i praktyczna nad inwalidami, w szczególności uzyskiwanie dla nich zapomóg, odszkodowań za szkody i świadczenia wojenne, wyrabianie dla nich uprawnień przemysłowych, posad, uzyskiwanie środków materyalnych względnie zasiłków na założenie warsztatu lub handlu, umieszczenie inwalidów w szkołach lub na kursach specyalnych. Między inwalidami krakowskimi a inwalidami w zamiejscowych szpitalach już superarbitrowanymi lub od wojska uwolnionymi biuro nie czyni żadnej różnicy.

Staraniem biura opieki socyalnej znalazło już wielu inwalidów podczas pobytu w szkole umieszczenie w różnych zakładach przemysłowych i handlowych celem nabycia praktycznego wyszkolenia w danym zawodzie. Osoby, pragnące uzyskać siły z różnych zawodów zarówno rolniczych, przemysłowych jak handlowych, mogą bezpośrednio zwracać się do tego biura, które urzęduje w Krakowie przy ulicy Smoleńsk 9 i 11. Kierownictwo biura powierzyła Komenda twierdzy krakowskiej instruktorowi stow. przemysłowych w Krakowie p. Witoldowi Ostrowskiemu.

Szpital wojskowy dla inwalidów.

Wkrótce już po założeniu szkoły inwalidów wojennych okazała się potrzeba przydzielenia jej fortecznego szpitala Nr 9 (gmach państwowej szkoły przemysłowej) jako głównego szpitala rezerwowego, w którym gromadzi się inwalidów wojennych, potrzebujących jeszcze opieki lekarskiej. — Komendantem tego szpitala jest lekarz krakowski dr Jaugustyn, zaś komendantami poszczególnych oddziałów są lekarze dr Klęsk, dr Piotrowski, dr Pokorny, dr Wilczyński, dr Bielawski i dr Weisglas.

W szpitalu powyższym umieszczono szkołę normalną dla analfabetów oraz szkołę dla leworęcznych. W szkołach tych pobierają inwalidzi naukę już podczas końcowego leczenia.

Warsztaty dla wyrobu protez.

Przy krakowskiej szkole inwalidów zorganizowano jeszcze w dniu 1 grudnia 1915 r. warsztat dla wyrobów protez prowizorycznych i zupełnych, oraz wszelkiego rodzaju aparatów, potrzebnych przy praktycznej nauce inwalidów. Warsztat ten w ostatnich czasach znacznie rozszerzono. Pozostaje on pod kierownictwem prof. dra Kadera, a kierownikiem technicznym jest lekarz dr Kornel Michejda. W ostatnich czasach założono drugi warsztat wyrobu protez o takim samym zakresie w szkole na Szlaku, którego kierownikiem jest lekarz krakowski dr Epstein. Oba te warsztaty wyrabiają protezy (sztuczne ręce i nogi), oraz inne pomocnicze przyrządy nietylko dla inwalidów krakowskich, ale także dla komendy lwowskiej i przemyskiej.

Legioniści-inwalidzi.

W krakowskiej szkole inwalidów pozostaje obecnie w nauce około 120 legionistów-inwalidów, poświęcających się pracy na wszystkich urządzanych kursach, t. j. rolniczych, przemysłowych, handlowych i t. d. Korzystają oni z tych samych uprawnień, co żołnierze regularnej armii. Legioniści-inwalidzi pochodzą zarówno z Galicyi, jak i z Królestwa Polskiego.

Statystyka szkoły.

Według narodowości przypada na krakowską szkołę inwalidów: na Polaków 68%, Rusinów 29%, Rumunów 3%; według zawodów zaś: na rolniczy 66%, zawody przemysłowe 23%, zawody wolne 3%, zawód kupiecki 3%, inne zawody 5%. Przeciętna liczba analfabetów wynosiła 15%.

Do dnia 1 lipca b. r. przeszło przez krakowską szkołę inwalidów około 2839 żołnierzy; w szkołach i na kursach pozostaje obecnie w Krakowie na nauce 997 inwalidów.

Komenda szkoły inwalidów.

Komendantem krakowskiej szkoły inwalidów jest pułkownik Antoni Glasner, odznaczony kilkakrotnie w czasie wojny; dokłada on wszelkich starań, ażeby szkoła odpowiadała w każdej dziedzinie swoim zadaniom. Pułkownikowi Glasnerowi też zawdzięczać należy, że w ostatnich czasach szkoła ta ogromnie się rozszerzyła i rozwinęła.

Urząd adjutanta komendy szkoły piastuje od samego początku nadporucznik Arpad Czerwiński, który również bardzo zasłużył się około organizacyi i rozwoju tej szkoły.

Najwyższy protektorat.

Jak wiadomo protektorat nad krakowską szkołą inwalidów objął arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, który jej losami szczególniej się interesuje, czego najlepszym dowodem były kilkakrotne odwiedziny w szkole, oraz wybitna pomoc przy jej organizacyi. Tej to pomocy zawdzięczać należy w głównej mierze powstanie szkoły.

Krajowa komisya opieki nad inwalidami.

Z chwilą powstania kraj. Komisyi opieki nad inwalidami, której agendy prowadzi z ramienia namiestnictwa radca dworu p. Gustaw Brückner, nastąpiło współdziałanie na polu zawodowego kształcenia inwalidów wojennych — Komisya ta dostarcza przedewszystkiem środków pieniężnych na zakupno materyałów szkolnych, narzędzi i t. p., na płace zawodowych sił nauczycielskich, oraz daje inicyatywę do organizowania nowych kursów według rosnących stale potrzeb. Dzięki zgodnemu współdziałaniu władz wojskowych, oraz tej Komisyi, dalszy rozwój krakowskiej szkoły inwalidów, która już tylu jednostkom umożliwiła egzystencyę, jest w zupełności zapewniony, a inwalidzi, którzy korzystają z jej dobrodziejstw, nie będą później skazani na ofiarność, czy miłosierdzie społeczeństwa, lecz będą w stanie siłami własnemi pracować na utrzymanie własne i rodziny. Twórcom tej szkoły istotnie należy się szczere uznanie za ich wielkie zasługi społeczne.

Ks. Eug. Trubeckoj o sprawie polskiej.

Uchodzący za przedstawiciela pojednawczej polityki rosyjskiej wobec Polaków książę Trubeckoj, jeden z głębszych polityków rosyjskich, który niejednokrotnie wykazywał odczucie naszych aspiracyj, wystąpił w tych dniach na szpaltach »Russkiego Słowa« ze swą wielce charakterystyczną opinią o problemie polskim.

Naczelną tezą wywodów ks. Trubeckiego jest mniemanie, że w interesie Rosyi leżałoby tylko wtedy uznanie całkowitej niezawisłości państwowej Polski, gdyby nastąpiło zjednoczenie wszystkich trzech zaborów przez akt siły ze strony Rosyi.

U podstawy rosyjskiego programu rozwiązania kwestyi polskiej leżeć powinno według autora przeświadczenie, że »Rosyi potrzebna jest całkowita Polska, jako obrona przed Niemcami«.

Charakterystycznem jest, że ks. Trubeckoj wypowiada się za »uznaniem« tylko przez Rosyę niepodległego państwa Polskiego, łączącego całą etnograficzną Polskę, wcale zaś nie twierdzi, by Rosya miała takie państwo tworzyć. Mimowoli nasuwa się pytanie: kto to państwo tworzyć będzie? Zapewne Wielka Brytania, Francya, sami Polacy wreszcie... Tak się mówi o rzeczach, w które się nie wierzy, które istotnie pożądane nie są, olśniewają fantazyę zapewne, lecz także do niczego nie zobowiązuje, a to jest rzeczą główną.

Jak gdyby chcąc podkreślić sprzeczność interesów imperyum rosyjskiego i Polski, autor zatrzymuje się nad możliwością utworzenia przez mocarstwa centralne państwa polskiego

z wyjściem na morze przez Libawę, a nawet, o ile to byłoby możliwem i przez Rygę. Taka koncepcya, o ile pominiemy sprawę wyjścia na morze, była zawsze, obecnie zaś więcej niż kiedykolwiek, bardziej realną od zjednoczenia ziem polskich za pomocą oręża rosyjskiego

Tem więcej może zaciekawiać stanowisko autora wobec tej, w interesie Polski leżącej koncepcyi. Stanowisko księcia jest wrogie i w tej wrogości niewątpliwie szczere: »Państwo to, oparte o Niemcy, miałoby interes w sojuszu z niemi bez względu na uczucia Polaków. Kwestye sojuszów rozstrzygane są w płaszczyźnie interesów, nie na płaszczyźnie uczuć«. Takie państwo z frontem przeciw Rosyi zwróconym, powstaćby mogło tylko wtedy, gdyby Rosya nie miała dość siły, aby temu przeszkodzić«

Powiada, że »doprowadzenie do tego ideału rozwiązania kwestyi polskiej jest jednak możliwe tylko wtedy, gdyby Niemcy nie miały dość sił, aby temu przeszkodzić,

Silna wiara ks. Trubeckiego obraca się o wiele pewniej w obrębie możliwości odebrania Niemcom i Austryi ziem polskich przed wojną do Rosyi należących — i tu twardo powiada przyjaciołom polskim. »point de reverie!« Gdyby zatem wojna zakończyła się tylko takim sukcesem Rosyi, książę Trubeckoj »nie czyni żadnej nadziei możliwości nadania Królestwu Polskiemu bez Krakowa, Poznania i Gdańska karty konstytucyjnej niezawisłego państwa«. Natomiast stwierdza, że »dopóki Polska nie będzie całkowicie zjednoczoną w narodowym całokształcie **siłą rosyjskiego oręża**, dopóki jedyną formą stosunku do Rosyi części ziem polskich, które oręż rosyjski odzyska, może być tylko forma autonomii«.

Trzeba przyznać, że tak jasne wynurzenie się tej »lepszej części społeczeństwa« rosyjskiego, która w opinii pewnej części polityków polskich nałogowo szukających oparcia się na Rosyi — uchodzi za miarodajną, nie wiele zostawia nadziei.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca
Rudolf Ozman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski